

Nowy „szeryf” w Świdwinie

Świdwin

Połczyn Zdrój

Rąbino

Brzeźno

Sławoborze

Dwutygodnik powiatowy

Wieści świdwińskie

GAZETA POWIATOWA Nr 5 (54) Rok 3 29.3.2010 r. Cena 2 zł (w tym 0% VAT) ISSN 1898-1445

PRODUCENT GARAZY

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel.058 535-15-96
tel.601-193-777



Twój zaufany bank

Spółdzielcza Grupa Bankowa
Pomorski Bank Spółdzielczy
znajdziesz nas m.in.:
Świdwin, Brzeźno, Rąbino, Sławoborze

FIAT i HONDA w Łobzie

P.H.U. "DANIEL" Barbara Daniel ul. Waryńskiego 20

☞ sprzedaż nowych samochodów
FIAT i HONDA

☞ sprzedaż motorowerów **TGB**

- ☞ komis samochodowy
- ☞ naprawy powypadkowe (rozliczenia bezgotówkowe z OC i AC)
- ☞ naprawa samochodów osobowych wszystkich marek



☎ 91 39 76 501, 91 39 75 757

*Zdrowych, pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań
w gronie rodziny i wśród przyjaciół.
Życzy czytelnikom Redakcja*



POŻYCZKA EKSPRESOWA TERAZ 0% PROWIZJI

0%

SPRAWDŹ
SZCZEGÓŁY
OFERTY!

ŚWIDWIN

ul. Połczyńska 70

tel. (94) 364 79 94

POŁCZYN-ZDRÓJ

ul. Grunwaldzka 9/11

tel. (94) 366 32 00

www.pekao.com.pl

801 325 325 (opłata jak za połączenie lokalne)

BANK PEKAO SA

Member of UniCredit Group

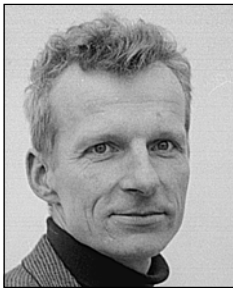
Promocyjne warunki cenowe dotyczą pożyczek w kwocie od 1 000 zł do 100 000 zł udzielanych bez zabezpieczenia, na które kompletne wnioski zostaną złożone w oddziałach Banku lub placówkach partnerskich (Agencje Banku Pekao S.A.) do 30 czerwca 2010 r. Promocyjne warunki cenowe nie dotyczą pożyczek udzielanych przez Partnerów Sprzedaży Banku Pekao S.A. Według stanu na 11 marca 2010 r. rzeczywista roczna stopa oprocentowania dla pożyczki w kwocie 8 000 zł spłacanej w 12 równych ratach wynosi 21,80%, przy założeniu prowizji w wysokości 0% i oprocentowania zmiennego w wysokości 19,99% w stosunku rocznym.

Kredyt Gotówkowy

Kredyt na marzenia!

Pomorski Bank Spółdzielczy w Świdwinie
Spółdzielcza Grupa Bankowa

Bezpłatna infolinia:
0 800 888 888
www.sgb.pl



Kazimierz Rynkiewicz

To nie debata, to naigrywanie się z wyborców (młodych)

W minioną niedzielę miała odbyć się debata kandydatów PO na kandydata tej partii w wyborach prezydenckich. Do debaty nie doszło, bo to co nam zaserwowała PO za pomocą telewizji było czystym marketingowym zabiegiem, kiedyś nazywanym po prostu propagandą. Wydaje się jednak, że radość z tego, że udało się PO wykiwać wyborców jest przedwczesna, gdyż kandydat PO będzie musiał stanąć wkrótce do prawdziwej debaty z kandydatami innych partii i wtedy okaże się, ile warte są wypowiedziane slogany.

Dlaczego wykiwano wyborców? A choćby internautów, których namówiono na zadawanie pytań. Ponoć nadesłali ich 1500. Wybrano 7, ale takich, których zadawania powstydziłby się nawet uczeń szkoły średniej. By je zadać, nie trzeba było mieć internautów, że mogą o cokolwiek pytać. Debata to dialog, spór, wymiana poglądów. Tu mieliśmy czystą prezentację. PO zadbała, by do debaty nie doszło, mianując na prowadzących własnych posłów, którzy nie potrafili zadać jakiegokolwiek pytania od siebie, w nawiązaniu do wypowiedzianych przez kandydatów kwestii. Ci znali pytania, więc mieli odpowiedzi na kartkach. Ot, PO uzyskała bezpłatny czas antenowy na kampanię wyborczą. Jeżeli ktoś cieszy się, że tym sposobem PO oszukała inne partie, to pogratulować zabawy w „piaskownicy”. PO chyba pomyliła wybory. Dziennikarze do dzisiaj próbują znaleźć jakieś różnice między kandydatami. Idzie im ciężko, ale się starają.

Kampania wyborcza ma swoje prawa

Tusk dostał możliwość wyboru między Niebem a Piekłem. W Niebie widzi modlących się, grających na harfach, śpiewających. Nuda. Za to w Piekło balanga, popijawy, panienki, wesołe towarzystwo... Wybrał Piekło. Ale jak tam trafił, balangi już nie było, tylko tradycyjnie umieścili go w kotłach ze smołą. Tusk poskarżył się diabłu, że nie tak miało być, na co ten odparł: - Sam to wiesz najlepiej. Kampania wyborcza ma swoje prawa.

Żart żartem, ale... Stanisław Michalkiewicz napisał jeszcze przed „debata”: „Równie dobrze telewizja mogłaby transmitować dialogi na cztery nogi Incitatusa – konia, którego cesarz Kaligula zrobił senatorem – z Penelopą – kłaczą, którą w swej łaskawości przydzielił mu za żonę. Tymczasem, kiedy nasze, poprzebierane za dygnitarzy kłauuny próbują za pośrednictwem sprzedajnych żurnalistów podsuwać opinii publicznej takie makagigi, na naszych oczach dokonuje się eksperyment, który już wkrótce może stać się również naszym udziałem. Mówię oczywiście o Grecji, w której pod koniec ubiegłego roku dług publiczny przekroczył 300 miliardów euro, co stanowi ponad 100 procent tamtejszego produktu krajowego brutto, a więc tego, co Grecja w postaci dóbr i usług wytwarza i sprzedaje. (...)

Bankructwo Grecji powinno nas zainteresować co najmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że na znacznie mniejszą skalę już raz przerabialiśmy to samo za czasów Edwarda Gierka, którego entuzjaści założyli w Sosnowcu hagiograficzny instytut. Edward Gierek stworzył w Polsce wrażenie cudu gospodarczego za pożyczone 20 miliardów dolarów. Kiedy jednak trzeba było zacząć oddawać pożyczki, czar prysnął. Oczywiście nie od razu, bo przez prawie pięć lat Edward Gierek próbował powagę sytuacji ukrywać z jednej strony przez tak zwaną propagandę sukcesu w telewizji i innych mediach, a z drugiej – przez zaciąganie kolejnych pożyczek na oddanie najpilniejszych długów. Ponieważ jednak te kolejne pożyczki zaciągał na 20 i więcej procent w sytuacji, gdy, nawet według propagandy sukcesu, wzrost gospodarczy wynosił około 4 procent, to wiadomo było, że musi się to wszystko zakończyć katastrofą. No i zakończyło się w sierpniu 1980 roku, to znaczy – niezupełnie, bo generał Jaruzelski przedłużył tę agonię do roku 1989. Wtedy okazało się, jaki był bilans zamknięcia PRL; dług zagraniczny okazał się o pół miliarda dolarów wyższy od wartości majątku trwałego w przemyśle. Tak na wieczną rzecz pamiątkę obliczył profesor Eugeniusz Rychlewski ze Szkoły Głównej Handlowej – na przekór wszystkim sierotom po Stalinie, Gomułce, Gierku i czcicielom generała Jaruzelskiego. (...)

Chodzi o to, że po tzw. transformacji ustrojowej, kolejne ekipy stwarzały wrażenie płynności finansowej państwa poprzez powiększanie długu publicznego. Proces ten nabrał tempa zwłaszcza po rozpoczęciu dostosowywania naszego systemu prawnego do tak zwanych standardów unijnych. O ile Edward Gierek potrzebował prawie 9 lat na pożyczanie 20 miliardów i zadłużenie kraju na 40 miliardów dolarów, to już Leszek Miller, jako premier rządu, powiększył dług publiczny o 20 miliardów dolarów w dwa lata, premier Marek Belka powiększył dług publiczny o 20 miliardów dolarów w rok, a premier Kazimierz Marcinkiewicz – zaledwie w 6 miesięcy. Premier Donald Tusk w dwa lata powiększył dług publiczny o około 200 miliardów złotych, co w przeliczeniu na dolary oznacza grubo ponad 30 miliardów rocznie. W tej chwili dług publiczny Polski oscyluje wokół 700 miliardów złotych, powiększając się z szybkością około 1700 złotych na sekundę”.

No cóż, Rząd chyba nie za bardzo radząc sobie z gospodarką, powołał grupę doradców pod wodzą Jana Krzysztofa Bieleckiego, a jak ktoś policzył, jest to już czwarty ośrodek wspomagający „cud gospodarczy”, po wiceministrze Waldemarze Pawlaku, Michale Bonim i ministrze finansów Vincencie Rostowskim „bez peselu”. Pawlaka „zjadają”, ale ten z cierpieniem na twarzy trwa na straży koalicji. Jako mąż stanu.

Na męża stanu wyrasta Radosław Sikorski. Błysnął na konwencji PO w Bydgoszczy, gdzie namawiał zebranych do skandowania: „Były prezydent Lech Kaczyński”, przypominając, że do końca kadencji pozostało mu „tylko 297 dni”. Ale nie tylko on umie liczyć: „Czekamy na drugą Irlandię od 21.10.2007, czyli 883 dni!” - policzyli niedawno wyborcy.

Oddali babciom dowody, ale nie wracają

Politycy PO chętnie jeżdżą po uczelniach (tu była „debata”) i mają być ogłoszone wyniki). Tłumaczą to tym, że głównie wśród młodych ludzi szukają wyborców. Uczniowie i studenci są najłatwiejszym do naciągnięcia elektoratem. Ci, co głosowali trzy lata temu, uwiedzeni ha-

słem „zabierz babci dowód” i którzy stali w Londynie w kolejce do urny, by odsunąć od władzy „kaczyistów”, są o trzy lata mądrzejsi. Wielu z nich wróciło do Polski na chwilę, by oddać babciom dowody, i wyjeżdżają, bo przy rosnącym bezrobociu nie widzą w kraju obiecanych szans. PO musi więc sięgać po coraz młodszych. Wymyśliła obniżenie wieku wyborczego do 16 lat (na razie w wyborach lokalnych) oraz głosowanie przez Internet i wydłużenie czasu trwania wyborów na dwa dni. To jest ta niby nowoczesność, która ma być przewagą nad prezydentem „tradycjonalistą”. Tak naprawdę są to gesty rozpaczki w poszukiwaniu wciąż nieskażonych myśleniem i doświadczeniem grup wyborców, którym można by wcisnąć i obiecać wszystko. Jak choćby to, że odbyła się jakaś debata.

Świdwin
Półczyn Zdrój
Rąbino
Brzeźno
Sławoborze

Dwutygodnik powiatowy

Więści świdwińskie

Dwutygodnik Powiatowy

Redakcja: Kazimierz Rynkiewicz - redaktor naczelny (tel. 0504 042 532).

Adres redakcji:
73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6,
tel./fax (091) 3973730.
E-mail: wppp1@wp.pl

Wydawca: Wydawnictwo Polska Prasa Pomorska, Kazimierz Rynkiewicz, 73-150 Łobez, ul. Słowackiego 6, tel./fax (091) 3973730; e-mail: wppp1@wp.pl; NIP 859-001-19-30; Konto: PKO Bank Polski Oddział 1 w Łobzie 72 1020 2847 0000 1502 0067 0927

Nakład: 1000 egz.
Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów. Materiałów nie zamawianych nie zwracamy. Nie odpowiadamy za treść reklam, ogłoszeń.

Nasze Wydawnictwo wydaje:
„tygodnik łobeski”,
„tygodnik pojezierza drawskiego”,
tygodnik „gazeta gryficka”.

Skład i druk: WPPP - Łobez,
tel./fax (091) 39 73 730

Zatrzymana za wyłudzenie kredytu

Policjanci Zespołu Zwalczenia Przepięczności Gospodarczej Komendy Powiatowej Policji w Świdwinie w dniu 27 marca br., na podstawie uzyskanych informacji operacyjnych, zatrzymali 50 letnią mieszkankę Świdwina, która wyłudziła kredyt na zakup telewizora plazmowego w wysokości 5183,93 zł.

W godzinach popołudniowych policjanci Zespołu Zwalczenia Przepięczności Gospodarczej Komendy Powiatowej Policji w Świdwinie uzyskali informację, że w sklepie RTV i AGD „TERG” niszczona kobieta, na podstawie sfałszowanych dokumentów tożsamości, może usiłować wyłudzić kredyt na zakup telewizora

plazmowego. Niezwłocznie udali się na miejsce, gdzie zauważyli pracownika sklepu, który pomagał kobiecie załadować do samochodu marki Ford Focus 50 calowy telewizor plazmowy. Po zatrzymaniu pojazdu okazało się, że znajdują się w nim dwie mieszkanki Świdwina, z których jednak tylko jedna ma związek z przedmiotową sprawą. To 50 letnia Halina L. na podstawie sfałszowanego dowodu osobistego i legitymacji ZUS dokonała zakupu w systemie ratalnym przedmiotowego odbiornika telewizyjnego. Kobieta została zatrzymana. Za wyłudzenie kredytu grozi jej kara pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. (kp)

Pasażer trafił do szpitala w Szczecinie

Brawura i alkohol przyczyną wypadku na moście

Policjanci KPP w Świdwinie, w dniu 27 marca, w godzinach popołudniowych, zostali powiadomieni o wypadku drogowym, jakimiał miejsce na drodze pomiędzy Świdwinem i Wilczkowem.

Na miejscu zdarzenia policjanci stwierdzili, że na prostym odcinku drogi kierujący samochodem osobowym Opel Vectra wpadł w poślizg i czołowo uderzył w bariery ochronne mostu, jaki w tym miejscu się znajduje. W pojeździe poruszało się dwóch mieszkańców Świdwina – 35 letni Tomasz T. i 24 letni Sławomir Ł.

Przyczyną wypadku był alkohol i duża prędkość pojazdu, gdyż jak ustalili przybyli na miejsce zdarzenia policjanci, kierujący samochodem Tomasz T. oprócz faktu, iż nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami, znajduje się w stanie nietrzeźwości mając 1,6 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Pasażer samochodu w związku z doznanymi obrażeniami ciała został przetransportowany do Szpitala Wojewódzkiego w Szczecinie, natomiast kierujący został zatrzymany i osadzony w komendzie. Sprawcy wypadku grozi do lat 3 więzienia. (kp)

Zaproszenie

Uczczymy rocznicę śmierci Jana Pawła II

Mija pięć lat od śmierci jednego z największych Polaków, wielkiego autorytetu i przewodnika duchowego, Papieża Jana Pawła II.

Wszyscy pamiętamy te trudne marcowe dni, kiedy mieliśmy nadzieję, że los się odmieni... oraz pierwsze dni kwietnia 2005 roku, gdy jednocześnie w bólu i modlitwie po utracie Ojca Świętego. W dniu 2 kwietnia br. o godz. 10.00 zapraszamy wszystkich chętnych mieszkańców miasta do uczczenia rocznicy śmierci Jana Pawła II, co nastąpi pod pomnikiem na placu Jego imienia.

Zarząd Oddziału PTTK w Świdwinie

Reklama
Tel./fax
091 3973730

USŁUGI
KOPARKĄ (wędką)
I SPYCHACZEM DT75 (blotniak)

- Równanie terenu
- Kopanie i czyszczenie stawów koparką (wędką)
- Prace melioracyjne

Jarosław Ogrodowski, Świdwin
Tel. 502 992 270, 602 464 984

Skład opału

(OBOK STRAŻY POŻARNEJ)

- koks
- węgiel kamienny
- węgiel brunatny
- miał
- brykiet
- eko groszek
- sad-pal
- piasek
- żwir



tel. 91 39 75 527 Transport 604 269 203
fax. 91 39 75 529 Skład opału 604 442 203

F.T.H. MIREX-HURT ul. Przemysłowa 2b, 73-150 Łobez

Oferuje usługi: TRANSPORT SAMOCHODAMI
SAMOWYŁADOWYWACZYMI 1-6 t, 24-28 t

TYMPOL

OPONY
NOWE, BIEŻNIKOWANE
I UŻYWANE

DO SAMOCHODÓW: OSOBOWYCH, DOSTAWCZYCH I CIĘŻAROWYCH
MASZYN BUDOWLANYCH I ROLNICZYCH ORAZ MOTOCYKLI

AKCESORIA DO KÓŁ • FELGI ALUMINIOWE I STALOWE
USŁUGI WULKANIZACYJNE • USŁUGI WARSZTATOWE
POMPOWANIE KÓŁ AZOTEM

SERWIS KLIMATYZACJI SAMOCHODOWYCH
OZONOWANIE - ODKAŻANIE WNETRZA I PRZEWODÓW
DOPROWADZAJĄCYCH POWIETRZE

ŁOBEZ, ul. Waryńskiego 15 WĘGORZYNO, wylot na Chociwel RECZ, ul. Kolejowa 50
tel. 091 397 40 56, 0508 050 008 tel. 602 585 204 tel. 0509 772 054
e-mail: info@tympol.pl www.tympol.pl

**MOTO
SZLIF**

Adam Jeleński
ul. Kościelna 11
73-150 Łobez
Tel. 091 397 46 62
Piotr 0 608 386 173

wykonujemy:

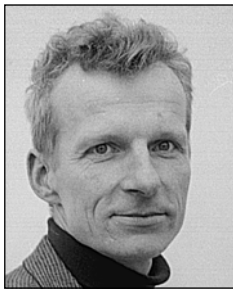
- szlifowanie wałów
 - szlifowanie cylindrów
 - regeneracja korbowodów
 - regeneracja głowic
 - planowanie głowic (od ręki)
- Zapewniamy
wszystkie części

OKNA I DRZWI PCV

P.H.U. Mariusz Hoffmann
Połczyn Zdrój
ul. Wojska Polskiego 42
tel. 094 36 62 862
kom. 0602 211 059

profil KÖMMERLING
okna i drzwi
parapety
rolety
żaluzje
montaż





Kazimierz Rynkiewicz

Idą święta. Radość z nadchodzących Świąt Wielkanocnych mać jednak polityka. Jej przekleństwem stała się szczególna mentalność graczy, co pokazała afera hazardowa, stoczniowa i wiele innych, schodząc na peryferie jak zaraza. Ze znanej definicji polityki - jako zawodu i powołania, to ostatnie gdzieś zniknęło. Został zawód, jako forma zdobywania pieniędzy. Mentalność graczy to mentalność postkomunistyczna, wyprana z religijności życia. Religijność owa nakłada na człowieka pewne obowiązki wobec drugiego człowieka

Wielkanoc to nie zajaczki i króliczki, ale trud podnoszenia się z upadku

i Boga. Gdy w życiu codziennym sprzeniewierza się bliźniemu, wie, że nie ukryje swoich uczynków przed Bogiem. Będzie miał rozliczyć się z grzechów-błędów przed nim. Buduje sumienie, Bóg jest lustrem dla niego samego, w którym ogląda swoje uczynki, waży sprawy w swoim sumieniu, wiedząc, że tu nie może być oszustwa, bo Jego oczy widzą. Kłamiąc mu uświadamia sam sobie, że kłamie właśnie sobie i że to odbija się w lustrze i wraca jak echo. Tym jest pamięć, która nie pozwala zapomnieć. Ta świadomość obecności Boga każe mu nieustannie czuć nad własną duszą.

Dla człowieka porzucającego Boga lustrem dla jego uczynków

pozostaje tylko drugi człowiek. Jego sumienia nie strzeże żaden inny „strażnik”. Jego sumienie kształtują inni, najczęściej bliźcy mu mentalnie ludzie. Jest wręcz zdany na kształtowanie przez nich. A jeśli oni kształtują go w przekonaniu, że inni są niewiele warci, że liczy się tylko spryt, sukces, zdobywanie dóbr za wszelką cenę, to stąd już tylko krok do sprzeniewierzenia się człowiekowi takiemu jakim jest. Tę pokusę sprzeniewierzenia się człowiekowi znamy z utopii XX wieku, ale też z życia codziennego, gdy jedni drugich topimy w łyżce wody.

A przecież mamy nosić cieza-

ry jedni drugich - jak podpowiada papież nie tylko chrześcijanom. To sprzeniewierzenie się człowiekowi jest najgroźniejszą chorobą odziedziczną po totalizmach XX wieku. Fizyczne zgładzenie milionów to była tylko część owej zbrodni, jakiej wtedy dokonano. Zamordowano również duszę człowieka, który z boskiego wehikułu stał się ludzkim konsumentem podobnym zwierzęciu, który cały dzień „poluje”, a nasyciwszy się chce się bawić.

Wielkanoc to nie zajaczki, jajka, kurczaczki. To zmartwychwstanie. Codzienny trud podnoszenia się z upadku, jakiego doznaje człowiek.

Tradycje Wielkanocne

Wielki Post

Święta Wielkanocne poprzedza Wielki Post. Trwa on 40 dni. Zaczyna się od Środy Popielcowej nazywanej również wstępną środą lub Popielcem.

Podczas środy popielcowej w kościołach podczas nabożeństwa posypuje się głowy wiernych popiołem powstałym w wyniku spalania palm wielkanocnych z zeszłego roku.

Kiedyś wierzono, że posypuje się głowy popiołem ze szczątków ludzkich znalezionych na cmentarzach.

Posypywanie głów popiołem zostało wprowadzone do liturgii Kościoła powszechnego ok. IV wieku.

Początkowo posypywano głowy jedynie osobom, które publicznie odprawiły pokutę. Osoby te nie mogły powracać do kościoła, aż do spowiedzi wielkanocnej, odbywającej się w Wielki Czwartek.

Od X wieku posypywanie popiołem stało się obrzędem dla wszystkich wiernych – symbolem pokuty, żalu za grzechy, gotowości do wielkiego postu – umartwień i rozważań.

W wiekach XVIII i XIX, a w niektórych rejonach również na początku XX wieku, księża posypywali popiołem jednego najważniejszego człowieka z rodziny – ojca, dziada, oraz dawali mu nieco popiołu do modlitewnika. W domach ta osoba „dawała popielec” rodzinie – czyli posypywała głowy popiołem domownikom.

Wielki post miał być okresem umartwień, pobożności, dobrych uczynków, umiarkowania.

W dawnych czasach mieszkańcy wsi przestrzegali zaleceń kościelnych oraz samodzielnie wybierali sobie różne umartwienia.

Mięso, a w niektórych domach również nabiał, cukier i miód zniknęły ze stołów.

Na stołach za to pojawiał się żur postny, ziemniaki, kapusta kiszona, śledzie, chleb.

W domach bogatych, magnackich postnie był tak dokuczliwy, gdyż tam jadano wiele wspaniałych potraw z ryb, jedzo-

no również sery, masło i mleko.

Zwyczaj na czas wielkiego postu ludzie rezygnowali z palenia tytoniu, picia alkoholu. Nie urządzano zabaw, spotkań towarzyskich (spotykano się na wspólnych modlitwach), nie śpiewano i nie grano.

W połowie Wielkiego Postu obchodzono Półpoście. Była to chwila wytchnienia od umartwień i ciszy postnej. Po wsiach biegali chłopcy hałasując drewnianymi kołatkami i rozbijając o drzwi domów garnki wypełnione popiołem

Wielki Tydzień

Wielki Tydzień to tydzień bezpośrednio poprzedzający Wielkanoc. To czas przygotowań do świąt. Czas porządków, przygotowywania potraw wielkanocnych, a także czas codziennych nabożeństw.

Niedziela Palmowa
Wielka Środa
Wielki Czwartek
Wielki Piątek
Wielka Sobota
Wielkanoc
Lany Poniedziałek



Fundacja Korporacyjnej Odpowiedzialności Społecznej

Bal charytatywny w Hiltonie

Dzieci z gminnych szkół powiatu świdwińskiego i drawskiego jako główni artyści podczas Szóstego Balu Charytatywnego Fundacji Korporacyjnej Odpowiedzialności Społecznej (FCSR).

Przedstawiciele firm, przyjaciele i goście, którzy czynnie pomagają najbardziej potrzebującym dzieciom w Polsce, spotkali się w lutym w Hotelu Hilton w Warszawie, aby podczas balu charytatywnego podsumować swoje zaangażowanie w pracę na rzecz Fundacji Korporacyjnej Odpowiedzialności Społecznej (Foundation for Corporate Social Responsibility - FCSR), na czele której stoi Prezes William Chasey.

Głównymi gwiazdami wieczoru były dzieci z powiatów świdwińskiego i drawskiego, które w ramach

całorocznych zajęć wokalnolubnych ufundowanych przez Fundację, uświetniły bal swoim występem taneczno-muzycznym.

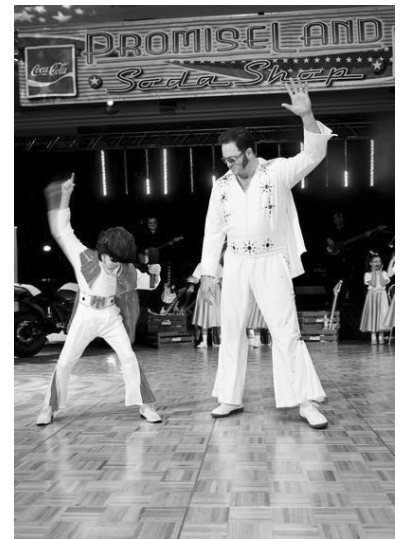
W tym roku, w Hotelu Hilton zebrało się aż 600 członków, przyjaciół i gości, by uczestniczyć w szóstym już balu organizowanym przez FCSR. Podczas uroczystości zespół 40 dzieci, podopiecznych Fundacji ze szkół: SP. Rusinowo, ZSP Oparzno, ZSP Bierzwnica, ZSP Brzeźno, SP. Nielep, SP. Nętno i SP. Gudowo tańczyli i śpiewali w rytmie rock&roll.

Spośród wszystkich, do których codziennie trafia pomoc FCSR w postaci ciepłego posiłku, została wybrana grupa młodych wykonawców, którzy zaprezentowali specjalnie przygotowany występ pod kierunkiem dyrektora artystycznego Fundacji pani Barbary Kolasińskiej.



Przedstawiciele firm podkreślali, że właśnie możliwość spotkania i rozmowy z dziećmi cieszy ich najbardziej. Jest to dla nich nagroda i potwierdzenie, że działalność CSR (Corporate Social Responsibility - Społeczna Odpowiedzialność Biznesu) ma głęboki sens.

Warto również nadmienić, iż Fundacja oprócz swej nadrzędnej działalności, prowadzi różne programy edukacyjne w 15 szkołach gminnych w powiatach świdwińskim i drawskim. Jednym z nich jest Interaktywny Kurs Języka Angielskiego „Marzenia się spełniają”, prowadzony przez koordynatora regionalnego fundacji panią Małgorzatę Ciuckę. (o)

**Światowy Dzień Zdrowia „Człowiek i Miasto”**

Jak co roku, 7 kwietnia, obchodzony jest Światowy Dzień Zdrowia. Upamiętniamy w ten sposób założenie Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) w 1948 r., zwracając uwagę społeczeństwa na kwestie o aktualnie największym znaczeniu dla globalnie pojętego zdrowia.

W 2010r. obowiązujące hasło dotyczące obchodów Światowego Dnia Zdrowia brzmi: „Człowiek i miasto”. Odnosi się ono do znaczą-

cego przyrostu liczby ludności w obszarach miejskich, co oznacza wzrost tempa urbanizacji.

Z danych WHO wynika, iż w nadchodzących latach znacząca część przyrostu liczby ludności będzie miała miejsce w obszarach miejskich. Miasta z całego świata zamieszkiwane są przez ponad 3 mld ludzi. Już w roku 2007 liczba ludności miejskiej przekroczyła po raz pierwszy w historii symboliczną granicę 50%. Szacuje się, że do roku 2030 sześć na każde dziesięć osób będzie mieszkało w mieście, a wskaźnik ten sięgnie siedmiu osób do roku 2050. Taki stan rzeczy zobowiązuje instytucje odpowiedzialne za zdrowie publiczne do podjęcia stosownych działań.

Istnienie i rozwój wielkich miast niesie za sobą wiele negatywnych skutków m.in. zanieczyszczenie po-

wietrza i wody, dostęp ludności do wody pitnej dobrej jakości, nadmierne hałas, wzrost liczby wypadków i zdarzeń z użyciem przemocy, izolacja, samotność ludzi, jak również zwiększona liczba chorób. Przeludnienie w środowiskach miejskich w efekcie może nasilać stres oraz brak poczucia bezpieczeństwa wśród mieszkańców.

Nieunikniony wzrost tempa urbanizacji wiąże się z narastaniem chorób cywilizacyjnych i związanych z tym czynników ryzyka tj. użycie tytoniu, nieodpowiedni sposób odżywiania się, brak aktywności fizycznej, szkodliwy wpływ alkoholu.

Mając na uwadze złożoność oraz ważność problemu zachęcam mieszkańców powiatu świdwińskiego do aktywnego włączenia się w obchody Światowego Dnia Zdrowia, który daje szansę zwrócenia uwagi na ist-

niejące problemy cywilizacyjne, z jakimi niewątpliwie będziemy się zmagać w coraz większym stopniu.

Data 7 kwietnia skłania nas przede wszystkim do podejmowania wszelkiego rodzaju przedsięwzięć, które spowodują przekształcenie biernej obojętności ludzi w ich aktywne zaangażowanie. Zachęcam więc Państwa do aktywnych form wypoczynku na świeżym powietrzu, z dala od zgiełku miasta (wyprawy rowerowe, piesze wycieczki, nordic walking itp.). Niezwykle istotne jest, abyśmy zrozumieli, że „walka” z chorobami cywilizacyjnymi będzie możliwa tylko wówczas, gdy podjęte zostaną wspólne i natychmiastowe działania!

Powiatowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna - Oświata Zdrowotna i Promocja Zdrowia

Marcelina Rolik

Szkoła Podstawowa nr 2 w Świdwinie

„Dwójka” świętowała

16 marca br., w rocznicę śmierci patronki ppor. Emilii Gierczak, Szkoła Podstawowa nr 2 w Świdwinie obchodziła kolejne - 49. urodziny. Z tej okazji placówkę odwiedziło wielu gości - przedstawiciele władz samorządowych, Rady Rodziców, działacze Stowarzyszenia Przyjaciół

Dwójki, rodzice naszych uczniów. Społeczność szkolną reprezentowała kadra oraz 10-osobowe delegacje klas.

Uczniowie pod kierunkiem pani Anny Łubniewicz i pana Roberta Ussa przygotowali program artystyczny zatytułowany „Dziś Twe Święto, Kochana Szkoło”. Na scenie nie zabrakło radosnych piosenek i wierszy o szkole. Uczniowie odśpiewali także zaaranżowany hymn szkoły.

Po ciekawej prezentacji artystycznej przewodniczący Samorządu Uczniowskiego przybliżył zgro-



madzonym najważniejsze fakty z życia Emilii Gierczak, a delegacja uczniów złożyła kwiaty w kąci poświęconym patronce. Natomiast Dyrektor Magdalena Bujakowska przyjęła ciepłe życzenia, gratulacje i okolicznościowe „dary”, które bez wątpienia stanowiły kolejny miły akcent uroczystości.

Święto Szkoły jest okazją do podziękowania osobom, które wspierają naszą działalność. W tym roku przyznano zaszczytny tytuł „Przyjaciela Dwójki” Burmistrzowi Miasta Świdwin, panu Janowi Owsiakowi.

Foto: Robert Chaiński i Wiesław Wieczorek

MAŁY KONKURS RECYTATORSKI ZA NAMI



20 marca w Świdwińskim Ośrodku Kultury miały miejsce powiatowe eliminacje Małego Konkursu Recytatorskiego. To swoista wiosenna „rozgrzewka” poetycka przed konkursem recytatorskim „Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne”.

I w tym roku nasza szkoła wysłała mocną reprezentację artystyczną do zmagania ze słowem artystycznym. Rywalizacja była niezwykle zacięta, a wybór laureatów trudny. Tym bardziej cieszy nas wysoki wynik uczennicy klasy I – Amelii Rakowskiej, która pracę z poezją zaczęła tak

niedawno, a już zyskała uznanie w oczach jury. Opiekę artystyczną nad Amelią sprawuje wychowawczyni klasy I – p. Elżbieta Horak.

Amelia - jako laureatka części powiatowej - reprezentować będzie naszą szkołę na szczeblu wojewódzkim Małego Konkursu Recytatorskiego w Szczecinie, a my już teraz życząc jej powodzenia przygotowujemy się do konkursu „Ptaki, ptaszki i ptaszęta polne”. Wiosna dla naszych recytatorów będzie bardzo pracowita.

K. Kupiec – bibliotekarka SP 3

Powitanie Wiosny w Zespole Szkół w Lekowie



„Nie dokuczysz, Marzanieczko skowronkom [...]”

Poniesiemy ją ze śpiewem, ku wodzie” (fragm. Wiersza Jadwigi Jąłowicz „Pierwszy dzień wiosny”).

Tradycją Szkoły Podstawowej w Lekowie jest obrzęd żegnania zimy i witania wiosny. Wychowawcy klas 0-III wraz z uczniami wykonali kukły ze słomy symbolizujące odchodzącą zimą. 22 marca, po krótkim programie

artystycznym na temat tradycji topienia marzanny, klasy młodsze wybrały się w barwnym i rozśpiewanym pochodzie z kukłami nad miejscowe jezioro. W czasie tego obrzędu dzieci z dużym entuzjazmem, okrzykami i piosenkami żegnały zimą, a witały wiosnę. W drodze powrotnej do szkoły w pobliskim lesie szukały oznak kolorowej wiosny.

Aurelia Świętojańska, Krystyna Łaput

Szkoła Podstawowa nr 3

PODRÓŻ W KRAINĘ MUZYKI

Rok Fryderyka Chopina uroczystie inaugurowany 1 marca, to czas w którym możemy szczególnie skoncentrować się na geniuszu osoby naszego kompozytora i niepowtarzalnym pięknie jego muzyki.

Na zaproszenie pani dyrektor Anny Masłowskiej w gościnne progi naszej szkoły, za sprawą agencji muz. „Artos”, pod patronatem Filharmonii Koszalińskiej, zawitała muzyka Chopina.

Spotkanie z dziećmi klas 1 – 6 i sześciolatkami z oddziału zerowego przy naszej szkole genialnie poprowadził p. Andrzej Zborowski – człowiek, który od lat niestrudzenie działając sprawia, że młodzi ludzie wzrastają kształtowani przez najpiękniejsze utwory muzyki poważnej. W podróż do krainy muzyki zabrała nas p. Oliwia Grabowska – pianistka, która na jesieni tego roku reprezentować będzie nasz kraj w konkursie im. F. Chopina. Pani Oliwia akompaniowała również p. Adamowi Żakowi – barytonowi. Artyści występujący w na-



szej szkole związani są z Akademią Śląską.

Lekcja umuzykalniająca trwała zaledwie 45 minut, jednakże wrażenia związane z muzyką Fryderyka

Chopina zapewne na dużo dłużej zagoszczą w sercach i pamięci naszych uczniów, bowiem już po koncercie słychać było wiele pochlebnych słów na temat kunsztu arty-

stycznego wykonawców, z ust chociażby uczniów... klasy pierwszej. To niezwykła recenzja świadczy o tym, iż takie akcje są potrzebne.

K. Kupiec – bibliotekarka SP 3

Szkoła Podstawowa nr 3

HISTORIA Z BLISKA WIDZIANA OCZAMI UCZNIÓW

Dzień 3 marca br. dla Szkoły Podstawowej nr 3 był dniem szczególnie podniosłym i wzruszającym. Rozpoczął się od uroczystego apelu „Podróży przez historię Świdwina”. Montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów klas 3 – 6, w sposób niezwykle ciekawy przeprowadził widzów przez dzieje naszego miasta, nawiązując do tak ważnych rocznic jak 200 lecie urodzin Fryderyka Chopina i 600 lecie bitwy pod Grunwaldem. Z tą ostatnią bitwą związana była również historia naszego miasta.

Zgodnie z wieloletnią już tradycją, młodzież naszej szkoły, wspólnie z dyrektorką A. Masłowską, nauczycielami i rodzicami, udała się na uroczyste obchody odzyskania naszego miasta. W delegacji szkolnej, składającej kwiaty pod pomnikiem ku czci poległych w obronie Świdwina nie zabrakło również duszpasterza parafii wojskowej ks. kapelana majora Andrzeja Migąły.

Po oficjalnych uroczystościach przyszedł czas na rozstrzygnięcie konkursu zorganizowanego przez naszą szkołę: „Nasze miasto Świ-

dwin”. Wszelkie informacje dotyczące konkursu, jak również sponsorów, zawarte zostały w specjalnie na tą okoliczność wydanym numerze gazetki szkolnej „Trójkowe Wieści”. Gazetka została wręczona wszystkim przybyłym na uroczystość gościom. Zanim jednak zostały ogłoszone oficjalne wyniki zmagania konkursowych, dyrektor SOK p. Marian Wiszniewski zapowiedział występ uczniów naszej szkoły. Tym samym odbyła się uroczysta premiera montażu słowno-muzycznego na forum miejskim. Zgromadzeni goście mogli usłyszeć piosenki o Świdwinie,

Szkole Podstawowej nr 3, ważne informacje o historii naszego miasta – również w formie teatralnej (inscenizacja „Bitwy o krowę”). Pojawiły się postacie Rudolfa Virchowa, rycerzy, mieszczan – wszystkie w stosownych do epoki strojach. Montaż słowno-muzyczny jest dziełem zespołu nauczycieli Szkoły Podstawowej nr 3 (scenariusz – K. Kupiec, opieka artystyczna – j.w. i p. E. Horak, oprawa muzyczna – p. R. Uss). Po części artystycznej przyszedł czas na oficjalne wyniki, które ogłosił nauczyciel historii z naszej szkoły p. Hubert Markiewicz.

Za wszystkie słowa uznania, jakie usłyszeliśmy z ust gości, serdecznie dziękujemy. We wszystkich naszych działaniach towarzyszyło nam hasło „Bóg, honor i Ojczyzna” – dla wielu ludzi być może staroświeckie, dla społeczności naszego miasta jednak niezwykle ważne, wyznaczające kierunek wychowania naszych dzieci na Polaków świadomych piękna i rangi, jaką ma nasza Ojczyzna, jak również wkładu w jej dobro takich małych społeczności, jak nasze miasto Świdwin.

K. Kupiec – bibliotekarka SP 3



Konsumenci są jak dzieci - nie widzą związku między wydawaniem a zarabianiem

Ludzie wydają w marketach, ale pracy szukają w sklepikach i firmach

Dyskusje o tym, czy i jak markety wpływają na kondycję społeczności lokalnych, pojawiają się najczęściej przy okazji budowy kolejnego marketu w jakimś miasteczku. Najczęściej już po fakcie, czyli po decyzji o jego lokalizacji, więc nie mają już wpływu na to, czy i powinien w tym miejscu stanąć. Dzisiaj, gdy marketów jest w każdym miasteczku po kilka, może i nie warto byłoby tej dyskusji odgrzewać, ale – po pierwsze, są takie miejsca, gdzie jeszcze ich nie ma, a po drugie – warto pytać o ich wpływ na kondycję lokalnych społeczności w jak najszerszym zakresie, od gospodarki po miejsca pracy. Kilka takich pytań chcę postawić, dzieląc się swoimi przemyśleniami na ten temat.

ODDALIŚMY WAM RYNEK

W 1989 roku, po zmianie starego systemu politycznego, gwałtownie zaczęła zmieniać się gospodarka. Pojawili się ludzie sprzedający z chodnika produkty „zachodnie” - furorę robiły margaryna Delma i olej. Jak świeże bułki sprzedawało się wszystko, co do tej pory niedostępne. Kolorowe opakowania przyciągały wzrok. Ktoś jechał autem do Berlina, załadował bagażnik, przywoził, na drugi dzień sprzedawał i jechał ponownie. Najstarsze pokolenie pamiętało handel sprzed wojny. Po wojnie, po wprowadzeniu systemu sowieckiego, uspołeczniono handel, na jego obrzeżach pozostawiając tzw. prywaciarzy. Temu określeniu nadano znaczenie negatywne, podobnie w rolnictwie funkcjonowało określenie „kułak”. Gdy więc po 45 latach upadł stary system, pokolenia wychowane w PRL nie miały żadnej wiedzy na temat wolnego rynku i jego funkcjonowania, uwarunkowań, obiegu pieniądza, związków między popytem a podażą, nie mówiąc już o wiedzy o zależnościach między konsumpcją, a tworzeniem i utrzymywaniem miejsc pracy i bogaceniem się. Co niektórzy jedyną wiedzę, jakże fatalną, nabyli podczas wycieczek do Turcji, Bułgarii, NRD i ZSRR, skąd

przemycali kurtki skórzane, ręczniki frotte i złoto, często w sposób urągający ludzkiej godności.

Po 1989 r., w tendziewiczy biznesowo obszar nastąpiła gwałtowna inwazja firm zagranicznych, najpierw handlowych. Z perspektywy lat można powiedzieć, że ta inwazja miała cechy typowo kolonialne; potraktowano nasz kraj jak dziki teren do zagospodarowania, a trzeba przypomnieć, że większość krajów Europy miało już takie doświadczenia (kolonie brytyjskie, niemieckie, francuskie itd.), więc dla ich mentalności nie było w tym podboju gospodarczym niczego nowego. Jeszcze zanim upadł w Polsce komunizm, masa firm zachodnich działała już na rynkach zagranicznych, miała więc „przetrenowaną” ekspansję; posiadała biura wyspecjalizowanych prawników, lobbystów, pieniądze itp., dla nich ekspansja sprowadzała się do wprowadzenia w Polsce określonych procedur już wcześniej „przetrenowanych” gdzie indziej. Pamiętam relacje młodej osoby, która na początku lat 90., przez ponad rok jeździła jako tłumaczka ze starszym Włochem, który objeżdżał polskie zakłady i prowadził rozmowy z dyrektorami. Dziwiła się, skąd ma pieniądze na hotele, obiady i podróże po całej Polsce, że nie „praktycznego” nie robi, tylko ciągle spotyka się i gada, ale tak właśnie badano nasz rynek i kupowano zakłady.

Pamiętam słowa jednego z polityków byłej Unii Wolności, który zdziwiony, że Unia nie chce nam w czymś pomóc, stwierdził – przecież oddaliśmy wam rynek. Polityka prywatyzacji i wyprzedaży poprzez doprowadzanie polskich firm do upadłości stała oficjalną polityką rządów III RP.

MIAŁA BYĆ KLASA ŚREDNIA, A CO JEST

Wizja budowy nowego państwa, przynajmniej na początku transformacji, oparta była na wzorach europejskich i amerykańskich, gdzie klasa średnia jest stabilizatorem gospodarki i polityki. Dziejową rolę nowej klasy politycznej miało być



przeprowadzenie klasy robotniczej do klasy średniej. Najszybciej tę klasę mogli stworzyć handlowcy, bo jest to najlicniejsza grupa przedsiębiorców w każdym mieście i miasteczku. W handlu też najszybciej akumuluje się kapitał. Była to więc najprostsza droga do polskiego kapitalizmu, co potwierdził szybki rozwój sklepików i targowisk. Po 90. roku wyrastały jak grzyby po deszczu. Gdy wydawało się, że wszystko idzie w najlepszym kierunku, pod koniec lat 90. nastąpiła gwałtowna inwazja zagranicznych sieci handlowych. Raczujący rodzimy handel nie miał szans w zderzeniu z tym gigantem, który dysponował ogromnym kapitałem, wiedzą „przetrenowanymi” procedurami i – jak się szybko okazało – był bezwzględny.

Po latach okazało się, że nowa klasa polityczna jest lekko spleśniała i nie jest taka wcale nowa, szybko zapomniała o klasie robotniczej, a za priorytet przyjęła uwłaszczenie samej siebie. Zaczęło się rozdrapywanie wspólnego do tej pory majątku. Mająca temu zapobiec ustawa uwłaszczeniowa, która ten majątek miała „przetransferować” do społeczeństwa, została skutecznie ośmieszona przez postkomunistów i nowych „leberalów” i odrzucona w referendum. To było kuriozum na skalę światową; ówczesni politycy wy-

znaczyli marsz w kierunku kapitalizmu, ale bez kapitału. Odtąd przywilej jego podziału miała wyłącznie klasa rządząca. Także przywilej ustalania zasad tego podziału, w tym także, a może przede wszystkim, przywilej ich nie ustalania. Jaki to miało wpływ na „bitwę o handel” pokazał kompletny brak zasad przy stawianiu marketów.

JAK W MASŁO

Zawsze zadziwiała mnie łatwość, z jaką sieci zagraniczne realizowały w Polsce swoje cele gospodarcze. Wchodziły w nasz rynek jak „w masło”. Znam wiele przypadków rodzimych handlowców, którzy latami starali się o kupno działek lub pozwoleń na budowę, ale nie mogli przebrnąć bariery przepisów lub niechęci urzędników (a to za blisko chodnik, a to nie ma parkingu, a to przeszkadzają plany zagospodarowania, wymogi konserwatora zabytków, sanepidu itp.), ale gdy pojawiał się przedstawiciel wielkiej sieci handlowej, wszystko załatwiał bardzo szybko. Okazywało się, że nie ma dla niego rzeczy niemożliwych. Dopinał swego w miasteczkach, gdzie rodzimi kupcy długo stawiali opór, blokując na różne sposoby budowę marketów. Jak nie mógł drzwi, to wchodził oknem. O tych „oknach” będzie dalej.

CZY TO JEST JAKAŚ PRAWIDŁOWOŚĆ

Zastanawiam się, na ile jest prawdziwa teza, że tam gdzie jest największa bieda, tam jest najwięcej marketów. Weźmy okoliczne powiaty. Najwięcej marketów jest w Gryficach i Łobzie – po 6. W Drawsku Pomorskim – 5, po 4 w Świdwinie i Nowogardzie (licząc z już budowanymi), w Trzebiatowie – 3. Jakoś tak się składa, że te miasta leżą w powiatach od lat zajmujących czołowe miejsca pod względem największe-



go bezrobocia. Dane za luty 2010: pierwsze miejsce - powiat łobeski ze stopą bezrobocia - 30,9%, po powiatach białogardzkim, choszczeńskim i pyrzyckim: drawski – 27,2%, świdwiński – 26,7%, gryficki – 26,3%. W przeliczeniu ilości marketów na liczbę mieszkańców, Łobez jest rekordzistą może i w skali światowej. Chyba powinien to „sprzedawca” marketingowo. Jeden z byłych burmistrzów miasta stwierdził, że markety to cywilizacja.

Dlaczego wielkie sieci wybierają najbiedniejsze miasteczka na inwestycje? Wydawałoby się to wbrew logice, bo przecież powinny szukać miejsc zasobnych w gotówkę. To sprzeczność pozorna. Tam gdzie jest większa bieda, tam mieszkańcy częściej domagają się stawiania marketów, bo im mniej zarabiają, im większe bezrobocie, tym bardziej chcą, a raczej muszą, kupować taniej. Sieci doskonale o tym wiedzą, więc przychodzą w aureoli zbawcy ludu. Mało który burmistrz lub radni są w stanie stawić czoło oczekiwaniom wyborców. Wielu z nich poważnie jest przekonanych, że to rzeczywiście znamię nowej cywilizacji, że unowocześniają prowincję. Nikt nie stawia pytań, na ile jest to myślenie postkolonialne i jak to wygląda w krajach cywilizowanych. A wyglądają inaczej. Ważniejsza jest jednak wiedza o tym, że markety żerując na biedzie, po-

większają ją i koło się zamyka. Im większa bieda, tym większe pragnienie marketów. To coś działa jak głód alkoholika lub narkomana. Tylko do czego prowadzi sytuacja, gdy rośnie ssanie, a nie ma tłoczenia? Rozważmy to.

RYNEK JAKO POMPA SSĄCO-TŁOCZĄCA

Każdy rolnik mający studnię wie, że gdyby do niej podłączyło się kilku sąsiadów, to zabrakło by w niej wody. Burmistrzowie i radni wiedzą, że jak miasto rozwija się i rozbudo-

wuje, wzrasta zapotrzebowanie na wodę, czyli rośnie ssanie. Rozbudo- wują więc stacje ujęć, by zwiększyć tłoczenie, by to ssanie zaspokoić. Jako, że prawa fizyki i ekonomii są podobne, przyjrzyjmy się, jak markety zmieniają lokalne rynki. Na rynku również działa mechanizm ssania i tłoczenia – pieniądza. Gdy między ssaniem a tłoczeniem jest równowaga, rynek jest w miarę stabilny. Każde miasteczko ma swój mikroobieg pieniądza tworzący rynek wewnętrzny. Dla niniejszego rozważania przyjmuję, że w 60% segmentie tego rynku pieniądź krąży nie opuszczając granic miasta i gminy. Ludzie zarabiają na miejscu i na miejscu wydają. Część (ssanie) wypływa w formie podatków do państwa, ale też wraca (tłoczenie) w postaci odpisów do budżetu gmin (procent od liczby pracujących i firm – to ważne, bo im mniej pracuje i im mniej firm, tym mniej wychodzi i wraca). Pieniądże wracają też w postaci pensji „budżetówki” (nauczycieli, wojskowych, emerytur, rent, zasiłków itp.). Oczywiście każde miasteczko marzy, by tłoczenie pieniądza było większe, bo to bogacenie się. Takie tłoczenie zapewnia na przykład inwestor, który buduje firmę i eksportuje towar, bo zarabia za granicą, a wydaje w miasteczku. Potężne tłoczenie zapewniają rodzimi producenci (towary, myśl, usługi) eksportujący poza gra-

nice gminy lub państwa. Obecnie tłoczenie zwiększa strumień dotacji unijnych, który jest konsumowany na miejscu. To on wydaje się ratować dramatyczną sytuację, jaka powstała po umiejscowieniu tu pomp ssących w postaci marketów.

MARKETY – JEST SSANIE, NIE MA TŁOCZENIA

Przyjmijmy wyłącznie na potrzeby tej analizy, że zasobność rynku małomiasteczkowego to 100 milionów. 60% (60 mln) krąży w gminie, 40% (40 mln) jest w wymianie zewnętrznej. Co się dzieje z chwilą postawienia np. 5 marketów? Nagle pompa ssąca zaczyna działać jak oszałała. Markety ściągają z rynku pieniądze i wyprowadzają je do centrali (zagranica via Warszawa, Poznań). Załóżmy na potrzeby tej analizy, że każdy z nich miesięcznie wysysa 2 miliony. Nagle w miasteczku brakuje 10 milionów złotych. Komu one zostały zabrane? Rodzimy handlowcom, bo do tej pory ową sumę zarabiali 100 sklepików, które na miejscu je wydawały. Była więc zachowana równowaga między ssaniem a tłoczeniem. Po wejściu marketów straciły one 10 mln. Te, co zarabiali więcej, zarabiają teraz mniej, te co zarabiali mało, ale starczało na przeżycie, teraz stanęły przed wizją bankructwa.

Co dzieje się, gdy jest ssanie, a nie ma tłoczenia? Kiedyś w studni musi zabraknąć wody. Choćby za 20 lat, ale musi, bo konsekwencje ssania są dalej idące. Gdyby to tylko dotyczyło handlowców, którzy stracili klientów i dochody, jak to niektórzy mówią – pal ich sześć, krwiopijców; bogacili się nadmiernie, a niektórym nawet „palma” odbiła, bo – popatrz pan, jaką chałupę postawił, jakim autem jeździ, a ceny ma takie, że idę do marketu, bo taniej.

Nie ma tu miejsca, by pisać o przewinach handlowców, bo one są, ale nie powinny one rzutować na myślenie o mieście, jako całości.

NIE ZAROBI KOWALSKI, NIE ZAROBI WIŚNIEWSKI

Jeżeli handlowcom zabraknie 10 mln, które zaczęły trafiać do marketów, ma to szereg daleko idących konsekwencji. Oczywiście jest, że handlowiec musi zarabiać więcej, bo musi kumulować kapitał na odzwyczajanie majątku i – przynajmniej niektórzy – rozwój. Jednak wydając pieniądze na miejscu, „dzieli się” nimi z innymi przedsiębiorcami. Wyda je u mechanika, naprawiając auta, kupując nowe opony, zapłaci malarzowi, malując sklep, stawiając dom da pracę projektantom, geodecie, bu-

dowlącom, elektrykom, hydraulikom; zasilili hurtownie budowlane i firmy z oknami, meblami i sprzętem rtv. Te pieniądze tworzą konkunkturę na rynku, w tym miejsca pracy. Handlowiec zasysając pieniądze od klientów, tłoczy je w miasto pod wszelaką postacią. Markety zasysają, ale nie tłoczą. Robi się próżnia.

Co robi handlowiec, któremu w wyniku powstania marketów zmniejszyły się dochody? To proste – mniej zassał, mniej wtłoczy w miasto. Zachowania będą zależne od kondycji finansowej, ale wszyscy będą musieli zacisnąć pasa (niektórzy powiedzą – a dobrze im tak). Najprostszym mechanizmem oszczędzania jest cięcie kosztów; zwalnia się pracownika i samemu staje się za ladą (rośnie bezrobocie), zamiast zmieniać opony co dwa lata, zaczyna się zmieniać je co cztery (nie zarobi firma oponiarska), zamiast malować sklep co dwa lata, maluje się co cztery (nie zarobi malarz), obetnie się koszty na reklamę (nie zarobią lokalne gazety), zamiast nowej lady lub zamrażarki – będą stare. Zrezygnuje się z budowy domu, nie zarobi sto innych osób i firm obsługujących budownictwo. Jak został zwolniony pracownik, zmniejszy się wpływ podatku do gminy. Nie zarobią handlowcy, nie zarobią inne sklepiki i usługodawcy. Jak im zmniejszyły się dochody, zrobią to samo co handlowcy. Łańcuszek się zamyka. Następuje powolny drenaż rynku wewnętrznego i związana z tym degradacja. Już mało kto myśli o rozwoju i inwestycjach, a bardziej o przetrwaniu. W tym momencie weszliśmy na równię pochyłą.

Im jesteśmy biedniejsi, tym częściej zaczynamy kupować w marketach, a im częściej tam wydajemy pieniądze, tym bardziej jesteśmy biedniejsi.

KONSUMENTY SĄ JAK DZIECI - NIE WIDZĄ ZWIĄZKU MIĘDZY WYDAWANIEM A ZARABIANIEM

Cywilizowanie prowincji polega na wmawianiu nam, że staliśmy się nagle konsumentami. Jako konsumenci jesteśmy wartościowymi obywatelami, ale jako pracownicy już nie za bardzo. Wszyscy martwią się o naszą konsumpcję, ale jakoś tak wychodzi, że bez związku z naszymi dochodami i pracą. Pracy może nie być, ale konsumować powinniśmy. Warto sobie ten związek uzmysłowić, zwłaszcza wtedy, gdy pieniądze wydaje się w markecie, a pracy idzie się szukać do handlowca lub rodzimego przedsiębiorcy. Powinni sobie to uświadomić także ci, którzy wy-

Ludzie wydają w marketach, ale pracy szukają w...

dają w marketach, a do handlowców kierują swe prośby, by sponsorowali kluby, imprezy, nagrody, akcje charytatywne itp. Handlowiec mógłby powiedzieć – idźcie do marketów, niech wam dadzą. Czy poczuli by się obrażeni? Do kogo by mieli pójść, z kim gadać? Do Jeronimo Martins? Gdzie są ci właściciele marketów? Opalają się na Hawajach i popijają brandy? No, trochę za daleko i może by nie dopuścili nawet, a tu masz, z Kowalskim i Wiśniewskim możesz pogadać osobiście.

SIECI SA BEZWZGLĘDNE

Napór na powstawanie marek-tów nie osłabł, zwłaszcza w miasteczkach, gdzie dotąd nie stały. Często mają w tym udział lokalni handlowcy, którzy blokują ich wejście lub takie blokowanie wymuszają na władzach. Bitwa o market przez lata trwała w Kaliszu Pomorskim, Złocieńcu, trwa w Płotach i Węgorzynie. Tam gdzie sieci nie mogły wejść drzwiami, kupując ziemię pod budowę od gminy, weszły oknem, „przekupując” prywatne osoby.

Zadziwiające, że czyniły to często polskie sieci handlowe typu PSS lub GS, co uważałem za strzelenie sobie w stopę lub wpuszczenie lisa do kurnika. Było to najłatwiejsze pozyskanie pieniędzy, bez martwienia się o przyszłość. Jak się sprzedało sklep pod market, to ruszała lawina, która zmiatała całą sieć. Jako jeden z pierwszych taką operację przeprowadził były prezes PSS „Społem” w Nowogardzie, Kazimierz Ziemia, który sprzedał Netto byłą restaurację w centrum miasta. Później został burmistrzem i specjalnie nie musiał martwić się losem PSS-u. Ba, został nawet szefem zarządu wojewódzkiego PSL. Co na to chłopci? Teraz mogą kupować taniej w marketach marchewkę i ziemniaki.

W Gryficach teren pod Lidla sprzedała bodajże Agencja Mienia Wojskowego, bo stało tam wojskowe kasyno. Piszę – bodajże, bo często do sprzedaży dochodzi poprzez pośredników. Ktoś kupuje tanio i sprzedaje drożej. Po kraju krążą dziesiątki lobbystów w poszukiwaniu i załatwianiu dla sieci terenów. Miasto się opiera, to mamia innych. Zawsze znajdują kogoś, kto sprzeda, nawet – co zabawne – tłumacząc to wyższymi celami (cel uświęca środki). Tak powstaje Netto w Złocieńcu. Tam przedsiębiorcy opierali się dość długo inwazji marketów, a tu nagle niespodziankę sprawił im młody proboszcz nowej parafii, która dostała od gminy starą cegielnię z ziemią. Sprzedał ziemię i

powstał market. Ponoć potrzebował pieniędzy na budowę nowego kościoła. Ciekaw jestem, czy teraz Netto będzie mu dawało na tacę?

W Drawsku Pomorskim Netto powstało na miejscu zakładu samochodowego, którego właściciel od lat nie mógł doprosić się o sprzedaż ziemi i pozwolenie na rozbudowę zabytkowej XIX-wiecznej manufaktury. Netto załatwiło wszystko błyskawicznie. Tak jak Lidl, który miał wybudować kamienicę od ulicy zgodnie z planem, ale poprzestał na markecie. Sprawa jest w sądzie, ale wątpliwe, by LIDL przegrał.

Opis tych wojenek zająłby całą gazetę, ale już tylko te przykłady pokazują bezwzględną walkę o zysk za wszelką cenę i sposoby na jego osiągnięcie oraz nie liczenie się z lokalnymi przedsiębiorcami i realiami. Pokazują także mentalność naszych niektórych mieszkańców i polityków (pożałujcie Boże), którzy dla pieniędzy i karier gotowi są poświęcić interesy własnej wspólnoty.

TYLKO TEN KTO DYSPONUJE ZYSKIEM, MOŻE SIĘ ROZWIJAĆ

Kolejnym oszustwem „leberatów” był slogan, że pieniądź nie ma narodowości. Wmówienie tego Polakom pozwoliło na miękkie wprowadzenie sieci, wykup zakładów i przeprowadzenie transformacji bez zbędnych niepokojów społecznych oraz zrobienie z nich konsumentów. Często słyszę – a mi tam wszystko jedno, kto zarabia, byle bym kupił lepszy i tańszy towar. Ten kto tak mówi, ustawia się w roli „tańszej siły roboczej”, a nie traktuje siebie jako obywatela, który stwarza swój kraj.

On tylko odtwarza to, co inni mu narzucają.

Trzeba mieć świadomość, że tyłkoten, kto dysponuje zyskiem, może się rozwijać. Posiada także wolność określania celów, jakie chce osiągać. Powstanie klasy średniej zostało zablokowane w momencie, w którym zaczęło działać ssanie bez tłoczenia. Trudno przecież inwestować z pensji, a decyzja o jej dzieleniu sprowadza się do zaspakajania podstawowych potrzeb. Z zablokowaniem powstawania klasy średniej zahamowany został rozwój życia publicznego i stowarzyszeniowego, co przecież widać gołym okiem. Pokładane kiedyś wielkie nadzieje na rozwój sektora organizacji społecznych okazały się złudzeniem. Kowalski dysponując zyskiem, może go przekazać na dowolny cel; może wesprzeć na swoim terenie klub sportowy, związek emerytów, Sybiraków, PCK, lokalną organizację historyczną itp. Dysponując zyskiem, może wziąć udział w życiu publicznym i politycznym, bo to wymaga pieniędzy. Gdy zechce, może wspomóc szkołę lub kościół. Gdy jego zysk kurczy się lub jest wyssany z danej gminy, przestaje o tym nawet myśleć. Czy ktoś słyszał, by właściciele marketów, mieszkający w Portugalii lub Niemczech, przekazali coś ze swoich zysków na szkołę lub klub piłkarski w Łobzie, Gryficach lub Złocieńcu? Pomijam oczywiście ich własne fundacje, które służą raczej robieniu kosztów i kampaniom reklamowym. A może ufundowali nagrody dla dzieci w lokalnych konkursach? Może odpowiedź udzielił ci, którzy twierdzą nadal, że pieniądź nie ma narodowości i wszystko jedno, do kogo trafia.

BITWY PRZEGRANE, A WOJNA?

Wydaje się, że bitwy o polski handel zostały przegrane. Polskim handlowcom nie dano czasu na prze-modelowanie struktury polskiego handlu. Proszę zauważyć, że otworzyliśmy (oddaliśmy) swój rynek, zanim weszliśmy do Unii. Oni mogli do nas wejść jak w masło, my do nich prawie 15 lat później. Takie były plany na konstruowanie III RP. Nikt nie zadbał, by przynajmniej ucywilizować to wejście. Na Zachodzie markety wypierały sklepiki dziesiątki lat. Upadających wchłaniał rozwijający się rynek. Stawiano je jednak na obrzeżach miast. W stolicy Szwecji, Sztokholmie, dostrzegłem jeden market. Jak widać, ktoś to regulował, wbrew obiegowej opinii o wolnym rynku. W Niemczech markety są zamknięte w niedzielę, bo niby czemu pracownicy mają pracować w dzień wolny od pracy. U nas muszą, bo politycy chętnie powołują się na cywilizowany Zachód, ale tylko wtedy, jak chcą coś przepchnąć lub załatwić interesy jakiegoś lobby. Dla wielkich sieci i koncernów jest wszystko, łącznie z ustawami, maluczkich poucza się o wolnym rynku.

Nikt nie zadbał przynajmniej o to, by dać samorządom prawo ustanawiania stref dla marketów, wyłącznie na obrzeżach miast. Przecież to był najprostszy sposób, by nie wdzierały się do centrów, niszcząc lokalny handel i naruszając ład architektoniczny. Bitwy wydają się przegrane, chociaż wojnę rozstrzygną mieszkańcy. Dzisiaj wciąż wydaje im się, że są wyłącznie konsumentami, ale bezrobocie ma swoje prawa i być może wymusi zmianę zachowań. Jak długo można żywić się „kuronówkami”?

Kazimierz Rynkiewicz

Andrzej Waśko, *Demokracja bez korzeni*, ARCANA

Palmy nie rosną pod polskim niebem, egzotyka sztucznej palmy sprzed budynku giełdy, wyraża więc chęć ucieczki od tego klimatu, od tej ziemi, od tego losu. (...) Przebijają przez nią właściwa ostatnim latom afirmacja kiczu. Palmy nie rosną na Mazowszu, w przeciwieństwie so sosen, brzoź i wierzb. Pod sztuczną palmą można urządzić karaoke, ale nie można grać Chopina. Muzyka Chopina rozbrzmiewa bowiem tylko wśród drzew prawdziwych, koresponduje z prawdziwym polskim krajobrazem. Palma sprzed budynku giełdy nikomu nic nie narzuca, nikogo też o niczym nie poucza, informując nas tylko o sposobie myślenia tych, którzy ją tam postawili. Ale właśnie w tej roli może być uznana za symbol całej oficjalnej kultury III Rzeczypospolitej. Po pierwsze jest kiczowata, po drugie jest imitacją czegoś obcego, po trzecie jest niezakorzeniona, a po czwarte jest matrwą. (PKiN i palma)

Ewolucja czeka nawet najmłodszych i najgłupszych dorobkiewiczów. Bo kiedy już dorobią się i kiedy kupią sobie już wszystko, o czym tylko mogli marzyć wyjeżdżając z rodzinnego zaścianka do Warszawy, kiedy zwiedzą już wszystkie plaże świata i naberą u deweloperów swoje wymarzone wille na przedmieściu, to wówczas rozjerzawszy się po ścianach tych rezydencji zauważą, że czegoś tam brakuje. Jakiejś pamiątki rodzinnej, albumu ze zdjęciami, starego obrazu, przysłowiowego portretu przodka. I wtedy, mając już wszystko, uzmysłowią sobie, że brakuje im tego, do czego nigdy wcześniej nie przywiązywali żadnej wagi. A brakować im będzie zakorzenienia, jakie dać może tylko pamięć; pewności siebie, jaką dać może tylko rodowód - tożsamość historyczna, której nie da się kupić, bo można ją wyłącznie odziedziczyć. I w ten sposób zrozumieją wreszcie wartość dziedzictwa, o którym dziś sądzą, że jest tylko moherowym beretem. (Polska po Michniku)

Ogłoszenie można nadać emailem: wppp1@wp.pl

INNE

Powiat łobeski

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego: Łobez, ul. Warcisława 2 (Os. Książąt Pomorskich). Tel. 091 397 59 24, 505 972 167.

Tanie meble KA-MAR. Duży wybór mebli używanych (IKEA, HOFFNER ...). Atrakcyjne ceny. Zapraszamy do sklepu Łobez ul. Bema (były plac POM). Tel. 885 310 483.

Sprzedam ubranko do chrztu chłopca. Białe rozm. 68, tanio. Tel. 502 027 133.

Meble tanio sprzedam: sofa w starym stylu, 2 duże fotele, 2 ławy, 2 kosze wiklinowe na bieliznę, szafkę na buty, lampę stojącą pokojową, kontuar z punktu kasowego. Na życzenie przesyłam zdjęcia na maila lub do obejrzenia osobiście. Tel. 501894828

Sprzedam śrutownik typu Bak oraz pompę do wypompowywania gnojowicy. Tel. 91 3976479, 510 736 885.

Organizacja wesel „RETRO” Łobez ul. Drowska 6. UWAGA! Promocja w kwietniu i maju – 135 zł / osobę. Tel. 692 861 228.

Do sprzedania dobrze prosperująca hurtownia lodów i żywności mrożonej wraz z siecią zaopatrzenia i zbytu w Łobzie. Dystrybutor produktów firm Korol, Algida i Mela. Tel. 604 214 197

Korepetycje matematyka. Tel. 504 389 130

Zespół muzyczny na wesela. Tel. 604221339.

Region

Kury noski odchowane powyżej 7 tygodnia. Sprzedaż od 20 marca. Gospodarstwo Drobiarskie Żabowo 13. Tel. 91 3910666.

Tłumacz przysięgły j. francuskiego. Kołobrzeg. Tel. 094 3521058, 694 667 941.

GARAŻE BLASZANE OCYNKOWANE – PRODUCENT. Tel. 059 8334312, 798 710 329, 698 230 205. F.T. Wróbel Przechlewo. www.blaszanygaraz.pl

Garáže, wiaty blaszane, montaż, dowóz gratis. Tel. 598 334 536, 605 286 058, 661 953 331. Producent GO-STAL Przechlewo. U nas najtaniej.

NIERUCHOMOŚCI

Powiat łobeski

Resko, sprzedam dom 85 mkw., działka 835 mkw., 4 pokoje, 190.000 zł do negocjacji. Tel. 888 169 572.

Sprzedam dom wolno stojący w Dorowie 112 mkw, cena 215 tys. zł do negocjacji. Tel. 663 036 912 665 497 211.

Działka budowlana 197 mkw., uzbrojona w Łobzie przy ul. Bocznej sprzedam lub wynajmę np. na plac pod reklamę itp., 200 m od Lidla, wydane warunki zabudowy. Tel. 501894828.

Wynajmę lub sprzedam domek, Łobez, ul. Przechodnia 5. Tel. 792

Powiat gryficki

Wydzierżawię lub sprzedam garaż w centrum Gryfic. Tel. 509 530 096

Powiat drawski

Lokal w centrum Drawska Pom. (45 mkw., parter) wynajmę. Tel. 602 460 233.

Powiat świdwiński

Sprzedam 9 ha w Zajączkowie. Tel. 600 565 719

Działkę budowlaną w Połczynie Zdroju sprzedam. Tel. 600 565 719

Region

Sprzedam 1/2 domu w centrum Nowogardu. Dom przy ul. Luboszan 2 w centrum Nowogardu, 50 m do jeziora, stare budownictwo. Budynek 2 rodzinny, ogrodzony, 2 pomieszczenia gospodarcze + ogródek. Parter o powierzchni 37 mkw. - 2 pokoje, kuchnia, łazienka + poddasze do adaptacji o powierzchni ok. 30 mkw. Cena 120.000 zł do negocjacji. Tel. 790 856 019 lub 793 549 551, email: krosden@wp.pl

ROLNICTWO

Powiat łobeski

Sprzedam sadzarkę do ziemniaków czeską i opryskiwacz 12 metrów szer. Stan dobry. Tel. 91 397 2217

Kupujemy  pszenicę paszową i konsumpcyjną, pszenżyto, jęczmień, żyto, kukurydzę, rzepak, lubin, owies.
Sami odbieramy, konkurencyjne ceny, szybka płatność.
Ubezpieczenia rolne, kontraktacja łubinu i grochu.
Bohnhorst Interhandel Sp. z o.o.
Tel. (91)43 57 720, (91)43 141 43.

MIESZKANIA

Powiat łobeski

Mieszkanie do wynajęcia w Unimiu, 2 pokoje, kuchnia, łazienka, pow. 50 mkw. Tel. 508 263 104

Sprzedam mieszkanie spółdzielcze, własnościowe 4 pokojowe o pow. 67,7 mkw. na osiedlu Orzeszkowej, III piętro. Tel. 91 3975637

Sprzedam mieszkanie w Dalnie 51 mkw, 3 pokoje, parter, pomieszczenie gospodarcze 18 mkw. Cena do negocjacji. Tel. 669 947 364

Sprzedam mieszkanie 2 – pokojowe, własnościowe, 45 mkw. I piętro, garaż, Smorawina koło Łobza. Tel. 609 307 135

Sprzedam mieszkanie 3 pokojowe wraz z garażem. Łobez ul. Kosciuszki. Tel. 514 571 157

Wynajme mieszkanie w Radowie Małym Tel. 604 997 741

Sprzedam mieszkanie 3 pok. I piętro w centrum Łobza Tel. 601 429 991.

Powiat gryficki

Do wynajęcia mieszkanie 2 pokojowe w bloku, 48 mkw., centrum Gryfic. Tel. 674 613 202

Dargosław gm. Brojce, sprzedam mieszkanie 39 mkw w bloku. Tel. 500 400 822

Powiat drawski

Sprzedam mieszkanie w Drawsku Pom. - kawalerkę 34 mkw., I piętro, 1 pokój, kuchnia, łazienka, centralne ogrzewanie gazowe, meble kuchenne nowe pod wymiar. Przy mieszkaniu działka w użytkowaniu wieczystym – możliwość przekształcenia na własność. Tel. 660 065 151.

Sprzedam mieszkanie w Drawsku Pom. - 80 mkw. w centrum, w ładnie położonej okolicy, co, 4 pokoje, kuchnia, osobno wc, łazienka po kapitalnym remoncie, duży przedpokój, parkiety, balkon. Tel. 692 515 479

USŁUGI

Region

Wideofilmowanie. Tel. 605 732 267.

Dywanopranie, sprzątanie biur i mieszkań, pranie tapicerki samochodowej (osobowe, busy, ciężarówka, tiry). Tel. 604 373 143.

Czyszczenie pościeli wełnianej lanoliną. Tel. 0 604 373 143.

Powiat gryficki

Wynajmę rusztowania elewacyjne, podesty metalowe 2,5 metrowe, 44 ramy, 300 mkw. Możliwy transport. Gryfice tel. 601 350 893

Usługi elektryczne Chlebicki Sławomir tel. 606 824 461.

Nie masz czasu na sprzątanie mieszkania, nie lubisz mycia okien? Zadzwoń tel. 517 217 327.

MOTORYZACJA

Powiat łobeski

Felgi stalowe 13" sprzedam: 50zł/ komplet 4 sztuki. Tel. 501894828.

Sprzedam Poloneza Caro 1992 r. z instalacją LPG. Tel. 504 042 532

PRACA

Powiat łobeski

Zatrudnię kierowcę kat. C i E. Tel. 608 776 227

Reklama w gazecie
512 138 349

Inspektor Robert Rzeźnik nowym komendantem Policji w Świdwinie



W świdwińskim zamku odbyła się uroczystość wprowadzenia insp. Roberta Rzeźnika na stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Świdwinie.

Po 4 latach służby w Komendzie Powiatowej Policji w Świdwinie insp. Waldemar Trzciniński z dniem 16 marca br. przeniesiony został do KPP w Kołobrzegu, gdzie objął stanowisko Komendanta Powiatowego Policji. Jego miejsce zajął insp. Robert Rzeźnik, który zajmował do tej pory stanowisko Komendanta Powiatowego Policji w Białogardzie.

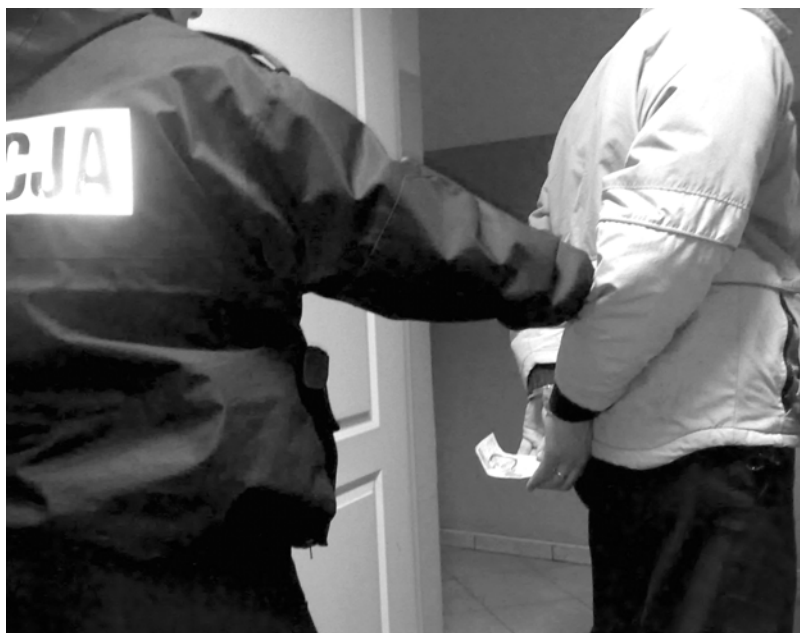
Uroczystość wprowadzenia na stanowisko odbyła się w sali rycerskiej świdwińskiego zamku. Wziął w niej udział Komendant Wojewódzki Policji w Szczecinie nadinsp. Wojciech Olbryś, przedstawiciele władz samorządowych, instytucji współpracujących z policją, wojska, straży pożarnej oraz policjanci KPP w Świdwinie.

Komendant insp. Robert Rzeźnik w Policji pracuje od 1986 r. Ukończył Szkołę Policji w Szczytnie, poprzednio zajmował stanowiska Komendanta Powiatowego Policji w Łobzie i następnie w Białogardzie. Ponadto jest Prezesem IPA Oddział Wojewódzki w Szczecinie.

Prywatnie żonaty, ma jedną córkę uczącą się aktualnie w III klasie gimnazjum, mieszka w Łobzie. (o)



Próbował przekupić policjanta



(POŁCZYŃ-ZDRÓJ) Policjanci Komisariatu Policji w Połczynie-Zdroju zatrzymali mężczyznę, który za odstąpienie od ukarania go mandatem karnym za popełnione wykroczenie wręczył mundurowym 100 złotych łapówki. Za popełnione przestępstwa grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności.

Kilka dni temu policjanci z Połczyna-Zdroju podjęli interwencję w związku z popełnionym wykroczeniem drogowym przez kierowcę samochodu ciężarowego Renault Magnum. Po zatrzymaniu do kontroli poinformowali kierowcę, iż dopuścił się wykroczenia polegającego na wykonaniu manewru wyprzedzania w rejonie skrzyżowania, w związku z czym ukarany zostanie mandatem

karnym w wysokości 300 zł. W trakcie wykonywania czynności 26-letni mieszkaniec woj. wielkopolskiego zasugerował policjantom, aby dogadali się w inny sposób. Do dowodu rejestracyjnego pojazdu włożył banknot 100 złotowy, po czym wręczył go przeprowadzającemu kontrolę policjantowi mówiąc "tam jest?h. Funkcjonariusze zabezpieczyli banknot, a o fakcie usiłowania wręczenia korzyści majątkowej w zamian za odstąpienie od czynności służbowych powiadomili dyżurnego KP Połczyn-Zdrój, po czym zatrzymali mężczyznę.

Mężczyzna usłyszał zarzuty wręczenia korzyści majątkowej policjantowi, w celu skłonienia go do odstąpienia od czynności służbowej. Grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności. (kp)

Zarząd do dymisji!

Sportowa „siara”, czyli to nie jest klub tylko tych panów

Ten popularny greps oznacza wpadkę, jaką na starcie ligi zaliczyła Spójnia Świdwin w meczu z Jednością Tuczo.

Na własnym boisku Spójnia przegrała aż 6:0. Zajmując przedostatnie miejsce w tabeli musi poważnie myśleć o walce o utrzymanie w klasie okręgowej. Chyba, że za-

rząd klubu poda się do dymisji i przekaże kierownictwo innym ludziom, bo na razie zachowuje się w myśl – po nas choćby potop. Świdwińscy działacze sportowizbierńcie się i zróbćcie coś, zanim Spójnia spadnie do klasy A!!! Jak na miasto powiatowe i jego tradycje piłkarskie – wielki wstyd! KAR

Portal Spójni Świdwin informuje

Rozgrywki rozpoczęli najmłodszy piłkarze

Udziałem w lidze „Orlików” rozgrywki rozpoczęli najmłodszy adepti piłkarstwa z naszego miasta. Zmagali się z rywalami w hali sportowej w Lekowie, w turnieju inauguracyjnym rozgrywki. Mimo najmłodszego składu, znakomicie walczyli, a swoją ambicją i zawziętością nie odstępowały rywalom na krok, ostatecznie zajmując trzecie miejsce. Turniej wygrał zespół „Drawy” Drawsko

Pomorskie, a na drugim miejscu uplasowała się ekipa „Huraganu” Bierzwnica.

W turnieju nie zabrakło emocjonujących sytuacji, pięknych bramek i parad bramkarskich. Trenerzy raz po raz dopingowali swoich zawodników, chcąc wywalczyć punkty, które zliczane w ostatecznej punktacji dadzą zwycięstwo i znakomite nagrody.



„Liga Orlików” to inicjatywa klubów piłkarskich ze Świdwina, Drawska Pom., Polczyna-Zdroju, Łobza, Bierzwnicy, Sławoborza, Rusinowa i Redła, pod patronatem Koszalińskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

W każdej wskazanej powyżej lokalizacji odbędzie się turniej, gdzie wszystkie zespoły zagrają „każdy z każdym”, wykorzystując bazę sportową powstałą w ramach rządowego programu ORLIK 2012 i nie tylko. (o)

Konkurs literacko-plastyczny z okazji Światowego Dnia Ziemi, organizowanego w Polsce pod hasłem „Ziemia odzyskana”, poruszający problematykę recyklingu i gospodarowania odpadami

Regulamin Konkursu

1. Organizatorem Konkursu są ODDZIAŁ PTTK W ŚWIDWINIE oraz SZKOLNE KOŁAKRAJOZNAWCZO-TURYSTYCZNE powiatu świdwińskiego.

2. Uczestnikiem konkursu może być każdy uczeń, który wykona pracę plastyczną lub literacką - przedstawiającą w ciekawej formie i treści zagadnienia recyklingu i gospodarki odpadami.

3. Konkurs obejmuje dwie kategorie wiekowe:

– uczniowie szkół podstawowych

– uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych.

4. Praca przesłana na Konkurs musi stanowić oryginalną twórczość osoby biorącej udział w Konkursie, wcześniej niepublikowaną i nie nagradzaną w innych konkursach, zgodną z tematyką konkursu i nie może równolegle brać udziału w innych konkursach.

5. Przesyłając pracę na Konkurs, uczestnik potwierdza, że wyraża zgodę na zasady Konkursu zawarte w niniejszym Regulaminie. Przesyłając pracę na Konkurs, uczestnik wyraża tym samym zgodę na wykorzystywanie swoich danych dla celów Konkursu, mając jednocześnie prawo wglądu do nich oraz ich poprawiania. Dane osobowe uczestników pozyskane dla celów Konkursu nie będą udostępniane osobom trzecim.

Zasady Konkursu

6. Każdy uczestnik Konkursu może przesłać więcej niż jedną pracę, zarówno literacką, jak i plastyczną. Praca musi być polskojęzyczna. Nie dopuszcza się prac zespołowych.

7. Dostarczona na Konkurs praca pozostaje w dyspozycji organizatora i nie będzie odsyłana.

8. Prace plastyczne mogą być wykonane dowolną techniką (np. rysunek, grafika, plakat, collage), w formacie A-3. Dopuszcza się prace plastyczne o formie przestrzennej.

9. Na konkurs literacki przyjmowane są różne formy poetyckie i prozatorskie, takie jak: wiersz, opowiadanie, nowela, esej, reportaż, relacja, felieton, dziennik, itp., w formie wydruku komputerowego lub maszynopisu formatu A4. Konieczne jest załączenie wersji elektronicznej.

10. Prace konkursowe należy podpisać (imię i nazwisko, data urodzenia, adres, adres korespondencyjny, telefony, e-mail).

11. Prace należy dostarczyć do 10 kwietnia 2010 r. do szkolnego opiekuna SKKT lub skontaktować się z przedstawicielem organizatora mailowo: wieslaw.wieczorek72@gmail.com lub telefonicznie: 608-060-365.

12. Planowany termin rozstrzygnięcia konkursu to 17 kwietnia. Uroczyste rozdanie nagród i wyróżnień odbędzie się podczas RAJDU NA RATY w Karsiborze.

13. Osoby nagrodzone i wyróżnione w Konkursie zostaną poinformowane o werdykcie jury za pośrednictwem poczty elektronicznej, telefonicznie lub osobiście. Wyniki Konkursu zostaną ogłoszone publicznie. Informacje na ten temat dostępne będą na stronie www.swidwin.pttk.pl.

14. W Konkursie przewidziano nagrody rzeczowe ufundowane przez Organizatorów oraz sponsorów Konkursu.

15. Wytypowane przez Jury prace konkursowe mogą zostać opublikowane w mediach, na stronach internetowych Organizatora.

Inne postanowienia

16. Regulamin niniejszego Konkursu dostępny jest w siedzibie Organizatora: Zarząd Oddziału PTTK w Świdwinie, ul. 3 Marca 50.

Mini Piłka Koszykowa Chłopców Szkół Podstawowych

„Jedynka” gra dalej

19 marca br. w Białogardzie odbył się I Etap Mistrzostw Regionu Zachodniopomorskiego w Mini Piłce Koszykowej Chłopców Szkół Podstawowych.

Drużyna SP 1 Świdwin zajęła I miejsce w swojej grupie, pokonując drużynę gospodarzy SP 5 Białogard 24:17 oraz SP 7 Szczecinek 15:13.

I miejsce w grupie zapewniło drużynie SP 1 Świdwin awans do Półfinałów Mistrzostw Województwa Zachodniopomorskiego w Mini Piłce Koszykowej, co jest największym sukcesem szkoły w tej dyscyplinie sportowej. Turniej półfinałowy odbędzie się w Kołobrzegu i wezmą w nim udział drużyny ze Szczecina, Koszalina, Kołobrzegu i Świdwina. Opiekunem drużyny jest pan Cezary Moskalewicz. (wp)



Na pływalni „Relaxu”

Białograd rywalizuje w Świdwinie

W dniu 27 lutego na pływalni Parku Wodnego „Relax” w Świdwinie odbyły się „I Zimowe Zawody Pływackie Białogard 2010”. W zawodach uczestniczyli uczniowie białogardzkich szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Sportowe zmagania obserwowali i

dekorowali najlepszych zawodników burmistrz Miasta Białogard pan Zbigniew Raczewski oraz wicestarosta Powiatu pan Tomasz Hynda. Burmistrz Raczewski zaprezentował świetną formę, rywalizując z młodzieżą w dwóch wyścigach (poza konkurencją), które wygrał. (o)



Hubert Wojtkiewicz Królem Strzelców

Trzecie miejsce „Jedynki” w Mini Piłce Ręcznej Chłopców

15 marca w Sławnie odbył się I etap Mistrzostw Regionu Zachodniopomorskiego w Mini Piłce Ręcznej Chłopców Szkół Podstawowych.

Drużyna Szkoły Podstawowej nr 1 w Świdwinie zajęła w tych zawodach III miejsce. Uczniowie świdwińskiej „Jedynki” wygrali z SP nr 7 ze Szczecinka 12:5, następnie pokonali SP nr 1 ze Stanomina 8:7 i w ostatnim meczu, bardzo zaciętym i dramatycznym ulegli SP nr 18 z Koszalina 11:10. Królem Strzelców turnieju został uczeń SP 1 w Świdwinie Hubert Wojtkiewicz, który zdobył 23 gole. Drużyną opiekuje się p. Cezary Moskałowicz. (o)



Jadą na Mistrzostwa Polski w Kickboxingu

Wielki sukces „Spartakusa”

Podczas Mistrzostw Polski Północnej Juniorów w kickboxingu, które odbyły się 20 marca br. w Bolszewie, zawodnicy ze świdwińskiego Klubu Sportów Walki „Spartakus” odnieśli ogromny sukces.

Świdwińscy kicbixerzy uzyskali aż pięć miejsc medalowych, a co za tym idzie - kwalifikacje do majowych Mistrzostw Polski w Kickboxingu w formule light contact.

Pierwsze miejsca zdobyli:

w kategorii + 65 kg dziewcząt – Magda Fudali

w kategorii 84 kg Sebastian Sołoch

w kategorii +89 kg Kacper Borowczak

Trzecie miejsca natomiast wywalczyli:

w kategorii 79 kg Damian Seledyn

w kategorii + 89 kg Mariusz Skowyrski

Sukces jest również ukoronowaniem ciężkiej pracy trenerskiej trenera Ryszarda Pawłowskiego.

W zawodach brali udział zawodnicy z klubów północnej Polski, między innymi: „Champion” Gdańsk, „Duet” Gdańsk, „Maximus” Wejherowo, a także zawodnicy z Kurzętnika, Włocławka i Szczecinka. (o)



PTAK PIOTRA SZCZEPANIKA	RINGOWY HAK LUB SIERP	GRA ZRECZNOŚCIOWA	NA GŁOWIE PIELEŃNIARKI	KARMA LUB CHOROBA	ŚPIEWAK Z CERKWI	KOŃCZYNA GÓRNA	KAMIEN W OCZKU AGATY	
PRACZ?		11	PLYNIE PRZEZ OPOLE					
	10	GRANICE WYSTĘPOWANIA ZJAWISKA		18				
GATUNEK SERA			KOZA					
BAŁTYK	13		MAŁPA GIBBON			9		
	14	AFISZ					8	
Z ULA NA ŚWIECE	WZNIOSŁA MYŚL, PLAN			20	CZŁOWIEK ŚNIEGU	PŁASZCZ NA FUTRZE	W PARZE Z WINA	SZCZEBEL W KARIERZE
	7	CIENKI PRĘCIK METALOWY	PRZYSZŁA NA MATYSKA					
			UCHWYT U DRZWI					
					SPRZEDAŁ PIERWORÓDZTWO OGÓŁ DUCHOWIEŃSTWA			15
NIE DOCZEKAŁ NIEDZIELI	CIENKI PRĘCIK METALOWY	UCZEŃ MUSI CZYTAĆ						6
		OBERZA						
			KRAJ Z CEDREM W GODLE					2
JÓZEF CONRAD "CIEŃ" CIEŃ				12	DOPŁYW RZĘKI KURY	KOLCZATKA NA POLU	WIEŚ, SADYBA	5
JADRO I ORBITY	CENNE ZNALEZISKO					RZĘKA W AZJI, RYBA W STAWIE	NATARCIE	
PODPIS PORECZYCIELA	WIZBIE LORDÓW							
	RYBA BOLEŃ							
			ZAPACH					19
MAJATEK BEZ SPADKOBIERCY						UCIAZLIWA BEZCZYŃNOŚĆ		3
NARZUTA				17				
			ZAJĄC					1
	16							

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

tel. 091 39 73 730

Bloczki Wzory na zamówienie samokopiujące

Powitaliśmy wiosnę



Deszczowy RAJD NA RATY powitanie wiosny 20 marca 2010

Najwytrwalsi młodzi turyści wraz z opiekunami z kilku placówek oświatowo-wychowawczych uczestniczyli 20 marca br. w zorganizowanym przez świdwiński oddział PTTK marszu na powitanie wiosny, czyli corocznym RAJDZIE NA RATY.

To druga tura rajdu, przeprowadzona w dniu rozpoczęcia się astronomicznej wiosny. Jego trasa wiodła z Podzamcza w Świdwinie, przez Trzy Laski w okolicy Miłobrzegów. Uczestniczyło ponad 70 członków Szkolnych Kół Krajoznawczo-Turystycznych z Zespołu Szkół Publicznych w Brzeźnie, POWS „Dzieciowski”, Szkoły Podstawowej nr 2, Zespołu Szkół Rolniczych oraz harcerze z 48HDT „Wilki”.

Głównym celem wyprawy było utopienie, a właściwie spalenie MARZANNY - „nielitościwej pani zimy”, która w tym roku dała się prawie wszystkim we znaki.

Drugim powodem wyjścia był radosny wypoczynek na łonie natury i możliwość spotkania się uczniów z wielu szkół. Prędko okazało się, iż realizacja wszystkich zaplanowanych zabaw i konkursów była niemożliwa - ze względu na załamanie się pogody. Mimo to przemierzali-

śmy ponad 10 km, a najwytrwalsi wrócili do domu po 4 godzinach marszu i zabawą.

Podczas rajdu wspólnie przygotowaliśmy ognisko, na którym zostały upieczone pyszne kiełbaski. Część uczestników pokonywała na czas wspólnie przygotowany tor sprawnościowy, składający się m. in. z mostu linowego, tunelu z siatki maskującej, slalomu między drzewami. Inni spędzali czas na rozmowach z przyjaciółmi.

Na koniec utworzono „rytualny krąg” i spalono Marzannę, przygotowaną przez uczniów z ZSR. W naszej tradycji Marzan(n)a, Mora, Morana, Morena, Marena, Śmierć, Śmiercicha to słowiańska bogini symbolizująca zimę i śmierć, przez wielu uważana za demona. Marzanna to również nazwa kukły przedstawiającej boginię, którą w rytualny sposób palono, bądź topiono w czasie wiosennego święta Jarego, aby przywołać wiosnę. Zwyczaj ten, zakorzeniony w pogańskich obrzędach ofiarnych, miał zapewnić urodzaj w nadchodzącym roku. Dawniej wierzono, że zabicie postaci przedstawiającej boginię śmierci spowoduje jednocześnie usunięcie efektów przez nią wywołanych (zimy) i nadejście wiosny.

Wierzmy, że następna wycieczka odbędzie się już w prawdziwie wiosennej aurze. WW

